

III. Stosunki polsko-ukraińskie III. Польсько-українські відносини

Artur Górski

Szkoła wyższa imienia B. Jańskiego w Warszawie

POWIKŁANE POLITYCZNE RELACJE POLSKO-RUSKIE W GALICJI WSCHODNIEJ W OKRESIE AUTONOMII

Artykuł ukazuje trzy okresy relacji polsko-ruskich w monarchii austriackiej. Pierwszy do 1866 r. ukazuje genezę politycznego konfliktu między Polakami a Rusinami, gdy Rusini-Świętojurcy dążyli do wyodrębnienia Galicji Wschodniej, zarządzanej wyłącznie przez Rusinów. Drugi okres, obejmujący pierwsze dziesięciolecia autonomii, pokazuje głęboki spór między starorusinami, a popieranymi przez Wiedeń Polakami. Trzeci okres, który trwał do wybuchu I wojny światowej, charakteryzuje się dominacją organizacji ukrajinofilskich (narodowych), o postępowym charakterze. W okresie tym Podolacy podjęli współpracę z umiarkowanymi moskalofilami.

Słowa kluczowe: Galicja Wschodnia, okres autonomii, Rusini, Świętojurcy, moskalofile, Podolacy, konflikty narodowościowe.

Артур Гурський. Складні політичні польсько-українські відносини у Східній Галичині в період автономії.

Проаналізовано три періоди польсько-українських відносин в Австро-Угорській монархії. Перший, до 1866 р., показує генезу політичного конфлікту між поляками та русинами (українцями), коли русини-святоюрці прагнули до відокремлення Східної Галичини, яка б управлялася виключно русинами. Другий період, що охоплює перші десятиліття автономії, висвітлює глибоку суперечку між старорусинами і підтримуваними Віднем поляками. Третій період, що тривав до початку Першої світової війни, характеризується домінуванням українофільських (народовських) організацій поступовського (прогресивного) характеру та прагненням до співпраці подоляків і поміркованих москвофілів.

Ключові слова: Східна Галичина, період автономії, русини, святоюрці, москвофіли, подоляки, міжетнічні конфлікти.

Артур Гурский. Сложные политические польско-украинские взаимоотношения в Восточной Галиции в период автономии.

Проанализированы три периода польско-украинских взаимоотношений в австро-венгерской монархии. Первый, до 1866 г., когда возникает политический конфликт между русинами (украинцами) и поляками, когда русины-святоюрцевцы стремились выделить Восточную Галицию, управляемую исключительно русинами. Во втором периоде, который охватывает первые десятилетия автономии, освещен масштабный спор между старорусинами и поляками, поддерживаемыми Веней. Третий период, который продолжался до начала Первой мировой войны, характеризуется доминированием украинофильских (национальных) организаций прогрессивного характера и стремлением к сотрудничеству подолян и умеренных москвофилов.

Ключевые слова: Восточная Галиция, период автономии, русины, святоюрцевцы, москвофилы, подоляне, межэтнические конфликты.

Arthur Gursky. The Complicated Political Polish-Ukrainian Relations in Eastern Halychyna During the Period of Autonomy.

Three periods of Polish-Ukrainian relations in the Austro-Hungarian Empire has been analyzed. The first, until 1866 year, shows the genesis of the political conflict between Poles and Rusyns (Ukrainians), when the rusyns-svyatoyurtsi had striven for the separation of the Eastern Halychyna, which would be in entire control of Rusyns. The second period, which comprises the first decades of autonomy, was characterized by the deep conflict between starorusyns and Poles, who were supported by Vienna. The third period, which had been continuing up to a time when the First World War began, faces the domination of Ukrainophile (populist) organizations of progressive character and intention for cooperation of podolak and moderate Muscophiles.

Key words: the Eastern Halychyna, the period of autonomy, Rusyns, svyatoyurtsi, Muscophiles, podolak, the conflicts between ethnic groups.

W drugiej poł. XIX w. kształtowały się w Galicji różne ruchy polityczne, przeważnie oparte na odmiennych poglądach i dążeniach, ale częściowo — jak to było w Galicji Wschodniej — na różnych narodach. Istotny był też stosunek tych ugrupowań do rządu w Wiedniu i tegoż rządu do poszczególnych narodów oraz inicjatyw politycznych; cesarscy politycy mocno ingerowali w raczkujące życie polityczne poszczególnych krajów koronnych, w tym Galicji, by rozgrywać między sobą różne narody i frakcje partyjne, a tym samym mieć nad nimi większą kontrolę. Polityka ta uwidoczniła się szczególnie w Galicji Wschodniej, gdzie Wiedeń popierał Rusinów¹ — najpierw świętojuroców, a później ukraińskich narodowców, w celu osłabienia żywiołu polskiego w Galicji i zmniejszenia aspiracji narodowych polskich polityków, szczególnie związanych z Podolakami, a w ostatnim okresie autonomii — także z Demokracją Narodową.

Należy pamiętać, że Galicja Wschodnia od wieków była terenem rywalizacji obydwu narodów. Prowadzona regularnie przez Polaków kolonizacja rolnicza tych terenów, upowszechnianie przez polską szlachtę i arystokrację kultury polskiej (język, obyczaj), powodowały wzrost procesów polonizacyjnych. Przy czym asymilacji na rzecz kultury polskiej ulegały przeważnie warstwy bardziej oświecone i wyrosłe z pierwotnej kultury ludowej, mniej liczna szlachta i arystokracja ruska, które zwały się całkowicie ze społeczeństwem polskim². Wśród tej grupy wytworzył się typ mieszkańca, który swoją tożsamość określał w słowach *gente Ruthenus, natione Polonus* (z pochodzenia Rusin, z narodowości Polak).

Ale zachodziły też procesy w drugą stronę, szczególnie w okresie przedautonomicznym. Lud ruski, który dominował po wsiach, asymilował chłopskich kolonistów polskich. Jak pisał Stefan Kieniewicz, polska szlachta „nie sięgnęła wpływem swym do ruskich mas ludowych, nie tknęła ich obrządku i mowy; pozwoliła co więcej na zruszczenie się osadnictwa [chłopskiego — przyp. A.G.], idącego z zachodu”³. Dlatego też rozdział narodowy na Rusinów i Polaków w Galicji Wschodniej w znacznej mierze rozkładał się według warstw społecznych. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że chłop był synonimem Rusina, a Polak synonimem pana, właściciela ziemskiego — szlachcica i arystokraty.

Jednak zruszczenie się polskich chłopów zostało zatrzymane w okresie autonomicznym, w którym miał miejsce stały wzrost polskiej świadomości narodowej wśród ludności Galicji Wschodniej i generalnie zwiększenie liczby ludności polskiej. Obrazują to dane statystyczne, według których w 1880 r. Polacy stanowili 28,1% ludności, w 1890 r. — 31,2%, w 1900 r. — 33,5%, w 1910 r. — 39,7%. Do tego stanu rzeczy przyczyniło się także nowe zjawisko, które wystąpiło na przeł. XIX i XX w. Otóż rozwój przemysłu naftowego spowodował konieczność sprowadzenia znacznej liczby polskich robotników z zachodu kraju. Niemniej do końca autonomii jedynie we Lwowie, a także w powiatach brzozowskim, jarosławskim, przemyskim, skałeckim, trembowelskim i tarnopolskim, Polacy stanowili większość ludności. W większości powiatów Galicji Wschodniej byli zdecydowaną mniejszością wobec mas ruskich, przeważnie stanowiąc 15%, 20% lub 30% ludności. Zatem na wschodzie wśród przeważnie ukraińskich obszarów utrzymywały się spore wyspy narodowościowe polskie.

Przy czym jeszcze na początku lat siedemdziesiątych XIX w. wielu Polaków było skłonnych negować problemy narodowościowe, starało się ich nie dostrzegać lub je marginalizować. Rusini — w skrajnym ujęciu — byli przez nich postrzegani za „szczep” nieposiadający własnej kultury, a zatem w całości będący częścią narodu polskiego. Znane są kontrowersyjne słowa posła hr. Leszka Borkowskiego, wypowiedziane w Sejmie w 1868 r., mówiące, że „Rusi nie ma wcale, że Ruś to Polska, a co nie jest Polską, to Moskwa”⁴. Zatem w pierwszych latach autonomii dla wielu ziemian we wschodniej Galicji Rusini byli sztucznym narodem; zaliczano ich do Polaków albo do Rosjan, a zatem ignorowano ich postulaty. „Mniemanie — pisał Jerzy Chłopecki — że Rusini są sztucznym narodem, było wśród Polaków dość powszechne”⁵.

¹ Nazwa Rusini (niem. Ruthenen) była w monarchii habsburskiej do 1918 r. obowiązującym określeniem dla ukraińskiej grupy etnicznej. W Austro-Węgrzech poza Galicją Rusini mieszkali także na Bukowinie i w okręgach północno-wschodnich Węgier.

² F. Bujak, *Galicja*, t. 1, Lwów 1908, s. 83-84.

³ S. Kieniewicz, *Adam Sapięha 1828-1903*, Warszawa 1993, s. 347.

⁴ S. Kaczała, *Polityka Polaków względem Rusinów*, Lwów 1879, s. 306.

⁵ J. Chłopecki, *Galicja — skrzyżowanie dróg*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2, Rzeszów 1995, s. 34.

Jednak w latach późniejszych antagonizmy narodowościowe, podgrzewane ambicjami polityków Ruskich, ich nacjonalizmem i radykalizmem, wytyczyły w wielu miejscach wyraźne linie podziałów. Jak pisał Franciszek Bujak o Rusinach na początku XX w., to społeczeństwo, dobijające się praw i stanowiska, społeczeństwo, złożone z jednolitej niemal masy niedostatecznie pod względem gospodarczym uposażonej, musi hołdować polityce radykalnej. Trudno się spodziewać, aby kierownicy polityczni takiego społeczeństwa, nie mający z reguły ani szkoły, ani tradycji politycznej, słowem ludzie nowi pod względem kulturalnym i politycznym tak, jak sam naród, umieli się obywać bez gwałtu i brutalności w walce o swą świętą sprawę⁶.

Świętojurcy przeciw Polakom

Genezy powikłanych politycznych relacji polsko-ruskich w Galicji Wschodniej w okresie autonomii możemy szukać w polityce hr. Franciszka Stadiona, który postanowił wykorzystać ruch rusiński do walki z Polakami. Ten austriacki gubernator w 1848 r. powołał do życia Hołowną Ruską Radę, zwaną też świętojurską, gdyż uczestniczyli w niej licznie kanonicy z katedry unickiej Św. Jura we Lwowie, którzy kierowali wówczas politycznym ruchem rusińskim. „Nieliczni byli zrazu ci świętojurcy działacze, ale język, obrządek, tradycja czyniły z nich naturalnych przywódców całej masy ludowej ruskiej, która prędzej czy później miała wziąć udział w życiu politycznym” — pisał Stefan Kieniewicz⁷. W zamian za koncesje religijne i polityczne popierali oni wszystkie zarządzenia władz austriackich, w tym wymierzone przeciwko Polakom. Bardzo mocno trzymali się urzędowej klamki w Wiedniu, widząc w tym swój interes.

Hołowna Ruska Rada — jak zauważył Leon Wasilewski — „wypracowała pierwszy program polityczny Rusinów galicyjskich, oświadczając, że należą oni do 15-milionowego narodu małoruskiego, odrębnego tak od Polaków, jaki od Rosjan”⁸. Organizacja ta walczyła o prawa duchowieństwa unickiego, a także o wprowadzenie do szkół i urzędów w Galicji Wschodniej języka ukraińskiego. Domagała się także utworzenia odrębnej prowincji, zarządzanej wyłącznie przez Rusinów. Jak zauważył Wilhelm Feldman: „[...] doszła nie tylko do żądania podziału Galicji na zachodnią, mazurską i wschodnią, z osobnym sejmem, z osobnymi władzami, ruskim urzędowaniem etc., lecz w jednym z memoriałów sformułowała prośbę o przyłączenie do tej odrębnej Rusi północnych komitatów węgierskich”⁹. Opierając się na Wiedniu i niemieckiej mowie, występowała przeciwko Polakom. „Denuncjowała Rada świętojurska bezustannie Polaków przed Wiedniem, że dążą do odbudowania Polski; opierając się o tron austriacki doszła do ostatnich granic zatraty godności i najuniższą była służką reakcji” — pisał Feldman¹⁰.

Choć młoda inteligencja ruska spod znaku Św. Jura miała aspiracje do reprezentowania całego narodu ruskiego, „przejęta była duchem antydemokratycznym i o interesach chłopów ruskich nie myślała zupełnie”¹¹. Dlatego też w pierwszych latach swego istnienia nie prowadziła działalności oświatowej wśród mas ludowych i nie starała się organizować chłopstwa. Jednym z większych sukcesów Hołownej Ruskiej Rady było utworzenie, za zgodą władz austriackich, Domu Narodowego we Lwowie, który stał się głównym ośrodkiem całego ruchu ruskiego w tamtym okresie.

Działania świętojurców w Galicji Wschodniej starał się paraliżować przedstawiciel polskiego ziemiaństwa z tych terenów, hr. Agenor Gołuchowski, który decyzją kół wiedeńskich 15 stycznia 1849 r. objął stanowisko Gubernatora Galicji. W walce z aspiracjami ruskimi Gołuchowski paraliżował w Wiedniu knowania świętojurców i dyskredytował ich jako przyjaciół caratu. Jednocześnie w działaniach wewnętrznych próbował narzucić Rusinom łaciński alfabet i kalendarz juliański, a także zabiegał o język polski w oświacie. Jako Podolak z krwi i kości — jak pisał Stefan Kieniewicz — „rezygnował z możliwości całkowitego spolszczenia gimnazjów w Galicji zachodniej, byle za cenę tych ustępstw rozszerzyć zasięg polszczyzny w szkołach na wschodzie kraju”¹². Miał bowiem świadomość, że pod zaborem austriackim i w morzu ruskiej ludności od tego w znacznej mierze zależy tożsamość narodowa Polaków mieszkających na wschodzie kraju.

⁶ F. Bujak, *Galicja*, s. 89.

⁷ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha...*, s. 348.

⁸ L. Wasilewski, *Ukraińska sprawa narodowa*, Warszawa–Kraków 1925, s. 55.

⁹ W. Feldman, *Stronnictwo i programy polityczne w Galicji 1846-1906*, t. 2, Kraków 1907, s. 320.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ L. Wasilewski, *Ukraińska sprawa narodowa*, s. 55.

¹² S. Kieniewicz, *Galicja w dobie autonomicznej (1850-1914)*, Wrocław 1952, s. XII.

Ważnym wydarzeniem politycznym w monarchii austriackiej było utworzenie w 1861 r. Sejmu we Lwowie, który opanowali przedstawiciele polskiego ziemiaństwa. Rząd w Wiedniu, aby hamować usiłowania i ambicje szlacheckich posłów polskich, którzy podnieśli hasła autonomii Galicji, przy pomocy niemieckich urzędników wprowadził do tegoż Sejmu nie tylko liczną rzeszę posłów chłopskich, ale też czterdziestu posłów ruskich (nazywanych przez Polaków starorusinami). Posłowie ci byli w Galicji posłusznym narzędziem w rękach rządu austriackiego, a wobec autonomicznych aspiracji Polaków okazali się zdecydowanymi centralistami, gdyż obawiali się rządów polskiej szlachty, nazywanej przez nich „polskimi panami”¹³. Jak pisał Józef Szujski, „stronnictwu świętojurskiemu chodzi o pozycję *quand même* [„za wszelką cenę” — przyp. A.G.], o przeszkadzanie i niweczenie wszelką siłą autonomicznego dążenia sejmu”¹⁴. Zresztą, podczas sesji Sejmu 1865/1866 r. oficjalnie wystąpiło ono z postulatem podziału Galicji na część polską i ukraińską, co wobec zaistniałych wydarzeń politycznych nie spotkało się już z pozytywnym odzewem władz austriackich.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w środowiskach Rusinów zaczęły rosnać sympatie prorosyjskie. Wielu Rusinów fascynowała potęga Rosji carskiej i dorobek kultury rosyjskiej. Wówczas w kręgach inteligencji ruskiej pojawiły się postulaty odejścia od „języka pastuchów”, jak nazywali ówczesną ludową mowę ukraińską, i używania „mowy cerkiewnej”, zwanej też potocznie „jazyczajem”, jak określano mieszkankę języka ukraińskiego, cerkiewno-słowiańskiego, polskiego i rosyjskiego.

Tymczasem politycy austriaccy, którzy potrzebowali poparcia Polaków, jedyne go narodu słowiańskiego wrogo nastawionego do Rosji, dokonali zwrotu politycznego, mającego olbrzymie znaczenie dla dalszych losów Galicji. Zdecydowali się na nadanie temu krajowi koronnemu ograniczonej autonomii i przekazania w 1866 r. pewnych, ściśle określonych kompetencji władczych w ręce polskie. Jak pisał Wasilewski, w tamtym czasie „Polacy stają się gospodarzami Galicji, autonomia tej ostatniej pozwala im na wprowadzenie języka polskiego do szkół, sądów i urzędów, gdy tymczasem Rusini schodzą do roli kopciuszka”¹⁵.

Przyczynił się do tego także hr. Agenor Gołuchowski, któremu wiedeńskie czynniki rządowe w 1866 r. po raz drugi zaproponowały objęcie urzędu Namiestnika Galicji. Postawił on wówczas 10 warunków, w tym: usunięcie ze stanowisk wszystkich wskazanych przez niego urzędników, natychmiastowe zorganizowanie gimnazjów polskich, zaprowadzenie katedr polskich na Uniwersytecie Lwowskim, wprowadzenie języka polskiego w całej administracji galicyjskiej, ale także przyjęcie planu rozwiązania sprawy ruskiej. Warunki Gołuchowskiego zostały przez rząd przyjęte, co oznaczało, że nie będzie on opierał się świętojurcóm.

Walka ze starorusinami (moskalofilami)

Zmianą polityki rządu austriackiego, który w Galicji postawił na Polaków i przekazał im w praktyce władzę nad prowincją, szczególnie dotknięci zostali świętojurcy, najbardziej konserwatywna część Rusinów. Czując się odrzuceni przez Wiedeń, tym chętniej skierowali swoje oczy ku Rosji, w imperium Romanowych, szukając ratunku przed polonizacją. Widząc słabość Austrii, która przegrała wojnę z Prusami w 1866 r., a także biorąc pod uwagę możliwość rozpadu monarchii austriackiej i rachując na szybkie przyłączenie Galicji do Rosji, doszli do wniosku, że lepiej „utonąć w rosyjskim morzu niż w polskiej kałuży”¹⁶.

Moskalofile rozpoczęły szeroką akcję propagandową. W prasie galicyjskiej pierwszych lat autonomii pojawiły się ich artykuły, w których przekonywali, że Rusini i Rosjanie stanowią jeden naród wielkoruski, zamieszkujący tereny „od Karpat po Ural” i dlatego cała Ruś powinna posługiwać się językiem rosyjskim. Ponadto nawoływali do oczyszczenia kościoła unickiego z naleciałości łacińskich, co miało doprowadzić do jego powrotu „na łono prawosławia”. Takie

¹³ W 1862 r. za swą wierną służbę Rusini otrzymali prezent od centralistów wiedeńskich w postaci utworzenia na Uniwersytecie Lwowskim dwóch katedr ruskich, wówczas gdy Polacy jeszcze nie mieli żadnej. Ponadto władze w Wiedniu nakazały przestrzegać w Galicji Wschodniej praw języka ruskiego, co było wbrew stanowisku hr. Agenora Gołuchowskiego i ziemian wschodniogalicyskich.

¹⁴ J. Szujski, Z wycieczki do Lwowa pięć listów, w: Dzieła. Pisma polityczne, t. 1, Kraków 1885, s. 250.

¹⁵ L. Wasilewski, Ukraińska sprawa narodowa, s. 61.

¹⁶ Zob. J. Hrycak, Historia Ukrainy 1772-1999, Lublin 2000, s. 92.

hasła i podejmowane w ich duchu działania oświatowe, wspierane rosyjskimi rublami, które obficie płynęły zza kordonu, prowadziły do zaprzeczenia istnienia odrębnego narodu ukraińskiego, do „zmoskwienia Rusinów”¹⁷.

Ze względu na antypolskie nastawienie, ale też z powodu politycznego ciężenia ku Rosji zainteresowanej poszerzeniem wpływów w cesarstwie austriackim, Polacy zaczęli uważać moskalofilów za „nieprzyjaciela zewnętrznego”, za „klerykalno-moskiewską partię”, z którą „nie ma transakcji ani zgody”¹⁸, a jedynie musi być zdecydowana walka. I faktycznie, Polacy w tamtym okresie zwalczali moskalofilów bezwzględnie, sprzeciwiali się wszelkim ustępstwom na ich rzecz i kompromisom. Dlatego nie dziwi także fakt, że w odpowiedzi jedną z cech charakterystycznych ruchu moskalofilskiego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. stała się „bezkompromisowa antypolskość”, pełna zacierzwienia i nienawiści.

W tym czasie na scenie galicyjskiej pojawiają się ukrajinofile, nazywani też młodoukraińcami, którzy w 1868 r. założyli stowarzyszenie „Proświta”. Jego celem była praca oświatowa wśród chłopstwa ruskiego oraz działalność wydawnicza, która miała przyczynić się do wytworzenia i upowszechnienia kultury ukraińskiej. Niebawem — w grudniu 1873 r. — powstało Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki, wzmocnione Rusinami o poglądach liberalnych, emigrantami znad Dniepru, którzy chcieli w Galicji „zaszczepić idee postępu rosyjskiego w formie ukraińskiej”¹⁹. „Ukrajinofile, nazywający się narodowcami, rozwijają coraz energiczniejszą działalność literacką i oświatową, choć i liczebnie i zwłaszcza pod względem zasobów materialnych ustępują dość długo moskalofilom”²⁰. Ci bowiem także nie próżnowali. Wydając i upowszechniając pisma przeznaczone dla ludu wiejskiego, podejmowali z ukrajinofilami walkę o „duszę” chłopca ruskiego²¹.

Od samego początku ukrajinofile uzyskali poparcie konserwatystów krakowskich, którzy uważali, że narodowe aspiracje Rusinów nie zagrażają ani ziemiaństwu, ani inteligencji polskiej w zachodniej Galicji. Ponieważ nie mieli z nimi negatywnych doświadczeń, nie posiadali również podolackich uprzedzeń, a widzieli ich w kontekście szerszej polityki austriackiej — zakordonowej. Stosunek konserwatystów krakowskich do ukraińskiego nurtu narodowego tak tłumaczył Stanisław Tarnowski:

Czy jest naszym interesem stawać na zawodzie rozwojowi narodowości ruskiej? Nie, [...] jeżeli to plemię poczuje się dobrze i prawdziwie w swej narodowości, stanie się koniecznie wrogiem Wszech-Rosji. Zatem byłoby obowiązkiem i interesem Polaków dopomagać mu, ażeby się w tej narodowości dobrze poczuło²².

Przeciwnie stanowisko zajęli Podolacy, którzy od początku dostrzegli w ukraińskim ruchu narodowym niebezpiecznego konkurenta w Galicji Wschodniej. Gra toczyła się przede wszystkim o język ruski (ukraiński) w szkołach. Przedstawiciel ziemian wschodniogalicyskich Antoni Golejewski przekonywał w Sejmie w 1871 r., że Rusinów trzeba kształcić w „wykształconym języku”, a nie ma żadnych dowodów, „ażeby język ruski był językiem wykształconym, i żeby naukę w nim można udzielać młodzieży”. Wyraził przekonanie, że „przyjęciem alfabetu łacińskiego jedynie można dać temu językowi możliwość wykształcenia się”²³. I takie stanowisko ziemian wschodniogalicyskich przeważało w Sejmie, większość polska żadnych ustępstw wobec Rusinów-narodowców uczynić nie chciała, wywołując tylko większe rozdrażnienie tej „garstki kozaków, która nie miała nic do stracenia”.

Mimo to dzięki ciężkiej pracy oświatowej ukrajinofilów, ale też w związku z polityką Wiednia, który nakazywał język ruski traktować w Galicji Wschodniej na równi z językiem polskim, język ten powoli znajdował swoje miejsce w społeczności ruskiej. Dzięki temu, zgodnie z przewidywaniami Podolaków, z roku na rok rosły wpływy ukraińskiego ruchu narodowego. Jednak

¹⁷ Zob. J. Gruchała, Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890-1914), Katowice 1988, s. 27.

¹⁸ W sprawie wyborczej, „Gazeta Narodowa”, nr 7 z 9 lipca 1867 r., s. 1.

¹⁹ L. Wasilewski, Ukraińska sprawa narodowa, s. 75.

²⁰ Ibidem, s. 62.

²¹ W latach siedemdziesiątych moskalofile założyli 160 czytelni ludowych, podczas gdy ukraińscy narodowcy tylko 6.

²² S. Tarnowski, O sesji sejmowej z roku 1865-1866, „Przegląd Polski”, 1867, t. 1, z. 1, s. 144.

²³ Sprawozdanie stenograficzne z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego z dnia 10 października 1871 r., s. 8.

w latach siedemdziesiątych i nawet jeszcze osiemdziesiątych XIX w. to stronnictwo staroruskie (moskalofilskie) wciąż posiadało największe wpływy w Galicji Wschodniej, a w pierwszych bezpośrednich wyborach do Rady Państwa w 1873 r. zdobyło aż szesnaście mandatów. Dlatego w tamtym okresie stronnictwo to było uważane za głównego wroga mniejszości polsko-szlacheckiej w Galicji Wschodniej. Wszystkie stronnictwa zgodnie je zwalczały.

W latach osiemdziesiątych także walki między moskalofilami oraz ukraińskimi nacjonalistami przybrały na sile. Poważnym ciosem dla ruchu moskalofilskiego był proces sądowy jego liderów (Iwana Naumowicza, Benedykta Płoszczańskiego i in.), których w 1882 r. władze austriackie oskarżyły o związki z rządem rosyjskim i zdradę państwową²⁴. Jednak dla rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego decydującym był rok 1885, w którym powstała ukraińska Rada Narodowa, instytucja skupiająca narodowców i mająca stanowić przeciwwagę dla moskalofilskiej Ruskiej Rady. Dzięki działaniom Rady Narodowej, która otrzymała oficjalne wsparcie ze strony Wiednia, w kolejnych latach ukraińscy narodowcy coraz skuteczniej rywalizowali z moskalofilami, wypierając ich z życia politycznego i społecznego.

Organizacje ruskie o zabarwieniu narodowym powiększały swoje wpływy także dlatego, że w 1888 r. stanowisko Namiestnika Galicji objął związany ze stańczykami hr. Kazimierz Badeni, który zgodnie z wytycznymi rządu wiedeńskiego okazał przychylność ukraińskim narodowcom.

Nowy namiestnik — w odróżnieniu od swoich poprzedników związanych z konserwatystami wschodniogaliczyjskimi — miał zamiar prowadzić bardziej elastyczną politykę w kwestii ukraińskiej. Zdając sobie sprawę z zainteresowania Wiednia tą kwestią, skłonny był pójść na pewne ustępstwa wobec narodowców. Badeni liczył równocześnie, iż w ten sposób wyruguje moskalofilów z życia politycznego²⁵.

Badeni doprowadził do zawarcia 24 listopada 1890 r. porozumienia z przywódcą narodowców ukraińskich Julianem Romańczukiem. W wyniku tego porozumienia, nazywanego „nową erą”, Rusini otrzymali m.in. zwiększoną dotację na działalność kulturalną, powiększenie liczby szkół ludowych i średnich z językiem ruskim (ukraińskim), a także utworzenie na Uniwersytecie Lwowskim katedry historii z tym językiem wykładowym²⁶. Owocem tego porozumienia było także poparcie administracji namiestniczej dla kandydatów ukraińskich w wyborach do Rady Państwa w 1891 r. W efekcie tej polityki Badeniego, ku zadowoleniu rządu wiedeńskiego, w wyborach nie został wybrany żaden kandydat staroruski (moskalofilski).

Podolacy zdecydowanie sprzeciwiali się ugodowej i kompromisowej polityce Badeniego, dostrzegając w daleko idących koncesjach politycznych dla ukrainofilów negatywne konsekwencje dla polskiej sprawy narodowej. Ale porozumienie to potępiało też wielu bardziej radykalnych Rusinów-narodowców, którzy zgody z Lachami wcale nie chcieli. Dlatego bardzo szybko Badeniewska „nowa era” zakończyła się fiaskiem i na nowo rozpalili się antagonizmy narodowościowe w Galicji Wschodniej. Niemniej polityka stańczyków i samego Badeniego okazała się poważnym ciosem zadany moskalofilom.

Atak wszystkich stronnictw na partię staroruską (moskalofilską) spowodował, że w drugiej połowie lat osiemdziesiątych zdecydowanie zmalały jej wpływy w Galicji Wschodniej, a w latach dziewięćdziesiątych załamały się zupełnie. Jednak moskalofile nie zniknęli całkiem ze sceny politycznej. Pozbawieni możliwości odgrywania czołowej roli politycznej, wciąż utrzymywali pewne wpływy, gdyż „wielka część duchowieństwa [unickiego — przyp. A.G.] popiera ich działalność partyjną, polityczną i społeczną, choć nie może podpisać się na antykatolickie i panslawistyczne aspiracje moskalofilskich menerów”²⁷.

²⁴ Sąd we Lwowie uniewinnił działaczy moskalofilskich i oczyścił ich ze stawianych im oskarżeń, ale powszechne było przeświadczenie, że stało się to w obawie przed pogorszeniem się stosunków z Rosją, gdyby zapadły wyroki skazujące.

²⁵ J. Gruchała, Rząd austriacki i polskie stronnictwa..., s. 35.

²⁶ Zob. K. Michalewska, Sprawa uniwersytetu ukraińskiego w latach 1848-1914, „Studia Historyczne”, 1984, R. XXVII, z. 1, s. 39. Politykę Badeniego wobec ukraińskich narodowców kontynuował stańczykowski Namiestnik (w latach 1908-1913) Michał Bobrzyński, który w ugodzie zawartej z Ukraińcami deklarował utworzenie odrębnej uczelni z językiem wykładowym ukraińskim, co wywołało opór Podolaków i Demokracji Narodowej, którzy uważali, że społeczeństwo ukraińskie w Galicji wciąż jeszcze nie dojrzało do samodzielnego posiadania tego typu instytucji naukowej.

²⁷ E. Hornicki, Stronnictwa ruskie w Galicji a ruskie duchowieństwo, „Przegląd Powszechny”, 1890, t. 28, s. 375.

Sojusz Podolaków z umiarkowanymi moskalofilami

Moskalofile reprezentowali poglądy zachowawcze, byli przeciwnikami rozwiązań demokratycznych w prawie wyborczym i sprzeciwiali się rozbudowie sieci szkół z ukraińskim językiem wykładowym, gdyż nie życzyli sobie, aby ich dzieci uczyły się w tym języku. Pod koniec XIX w. uświadomili sobie swoją słabość polityczną i brak możliwości odzyskania pozycji w samodzielnej walce. Szukając dla siebie ratunku, rozglądali się za sojusznikiem także wśród stronnictw polskich. Takiego potencjalnego sojusznika dostrzegli w konserwatywnych Podolakach, którym zaproponowali współpracę „bez agitacji i nienawiści”. Choć w obozie tym było jeszcze sporo księży i inteligencji ze starego pokolenia, zdołali wypracować całkowicie nową koncepcję podejścia do polskiego ziemiaństwa i generalnie do sprawy polskiej w Galicji Wschodniej.

Aby pozyskać przychylność polskich polityków konserwatywnych ze wschodu kraju, przywódcy moskalofilów podjęli konkretne działania, które miały ich uwiarygodnić jako partnerów politycznych. Nie tylko unikali w tym czasie wystąpień rusofilskich, lecz także podjęli krytykę działań caratu na ziemiach polskich²⁸. Ponadto — jak pisał Czesław Partacz — kiedy szukali oparcia u wschodniogalicyskich ziemian, „ukazywali swoje konserwatywne poglądy, potępiając jednocześnie tendencje polityczno-ekonomiczne narodowców i radykałów. Podkreślali swoją wolę zgodnego współżycia z narodem polskim”²⁹. We wspomnieniach Michała Bobrzyńskiego czytamy o wielkiej determinacji umiarkowanych moskalofilów w chęci zawarcia sojuszu z konserwatystami wschodniogalicyskimi przeciwko ukraińskim narodowcom:

Walcząc zawzięcie z ukraiństwem jako z radykalizmem społecznym przedstawiali się jako przyjaciele konserwatywnych jak oni Polaków i łudzili tym wielu. Zaczęto w miastach gimnazjalnych w Galicji zakładać bursy, w których ubogiej młodzieży ruskiej dawano za małą opłatą lub nawet bezpłatnie całe utrzymanie. Posyłano ją do gimnazjów polskich nawet w tych miastach, w których istniały gimnazja ruskie, ażeby się nie zaraziła ukraiństwem³⁰.

W związku z rozwojem ukraińskiego ruchu narodowego, którzy jawnie domagał się usunięcia Lachów za San i stawał się coraz bardziej lewicowo-populistyczny i coraz mocniej agresywny, część polskich ziemian-konserwatystów zaczęła tolerować, a nawet popierać ruch moskalofilski, dostrzegając w nim naturalnego sojusznika. Robili to głównie — jak pisał Czesław Partacz — „[...] ze względu na jego konserwatywne zabarwienie społeczne. Podolaków bardziej niepokoił silniejszy i społecznie bardziej radykalny ruch narodowców i nowo powstała partia radykalna”³¹.

Tę politykę widać szczególnie od czasów powołania na stanowisko Namiestnika Galicji w 1898 r. Podolaka, hr. Leona Pinińskiego. Z jednej strony nowy Namiestnik wysyłał żandarmów (a nawet wojsko) przeciwko buntującym się chłopom i studentom ukraińskim,³² a z drugiej strony — bardzo mocno wspierał gotowych do ugody moskalofilów³³. „Sądził on — pisał Czesław Partacz — że uda się doprowadzić do porozumienia konserwatywnych moskalofilów i konserwatystów wschodniogalicyskich, w celu skutecznego zahamowania coraz silniejszego i coraz więcej żądającego ruchu narodowego”³⁴. W wyniku poparcia ze strony administracji kierowanej przez Namiestnika Pinińskiego moskalofile powrócili w 1901 r. do Sejmu, zdobywając 3 spośród 13 mandatów uzyskanych łącznie przez kandydatów ruskich.

Ponieważ interes był wspólny, a doświadczenia pierwszych lat współpracy pozytywne, część starych moskalofilów (Partia Staroruska), walcząca o swoją pozycję z narodowcami (Ukraińska Partia Narodowo-Demokratyczna) i ukraińskimi radykałami (Partia Radykalna), zaczęła dążyć do formalnego sojuszu politycznego z Podolakami. Decydujący był tu rok 1902 r. i postawa ugodowo nastawionych moskalofilów wobec strajków ruskiej ludności chłopskiej w Galicji Wschodniej, które

²⁸ Zob. J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa...*, s. 78.

²⁹ Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908*, Toruń 1997, s. 76.

³⁰ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, Wrocław-Kraków 1857, s. 298.

³¹ Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego...*, s. 46.

³² Zob. A. Górski, *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013, s. 271. Bezkompromisowa walka Pinińskiego z ukraińskim ruchem narodowym i rewolucyjnym w 1902 r. miała pełne poparcie Podolaków i endeków z Ligi Narodowej.

³³ W styczniu 1900 r. działacze obozu moskalofilskiego powołali stronnictwo polityczne — Partię Rusko-Narodową, która poddała ostrej krytyce radykalny program polityczny ukraińskich narodowych demokratów, skupionych od 1899 r. w Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym. Partia ta uzyskała poparcie Namiestnika Pinińskiego.

³⁴ Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego...*, s. 111.

swoim zasięgiem objęły dwadzieścia osiem powiatów, w tym Zbaraż, Tarnopol, Skalał, Trembowłę, Czortków, Buczacz i Zaleszczyki.

O ile w czerwcu 1902 r. pierwsze strajki wybuchały przeważnie spontanicznie i miały podłoże ekonomiczne, o tyle później coraz częściej były owocem agitacji radykałów i nacjonalistów ukraińskich (m.in. studentów ukraińskiego pochodzenia³⁵). Pod ich wpływem zaczęło dochodzić do „awantur strajkowych” i gwałtów, tłumnego oblegania dworów przez chłopów uzbrojonych w kije, napadów na sprowadzanych robotników, niszczenia zżętego zboża czy też grożenia pobiciem lub podpaleniem³⁶. Doliczono się 440 aresztowanych rusińskich chłopów i agitatorów, z których 350 miało sprawy karne.

Kiedy strajki nabrały politycznego charakteru, moskalofilska Ruska Rada stanęła po stronie polskich ziemian, uważając akcję strajkową za lekkomyślną i szkodliwą dla Rusinów. Wydała specjalną, stanowczą odezwę do chłopów-Rusinów, w której potępiono strajki i określono je jako „szalbięcą robotę socjalistów rozmaitych odcieni”³⁷. Jednocześnie Rada wezwała chłopów-Rusinów, by nie dawali posłuchu „tym przewrotnym agitatorom” socjalistycznym i radykałom, bowiem strajki mogą im przynieść tylko straty³⁸.

Jednocześnie wskazywali na radykalizm społeczny ukraińskich stronnictw narodowych i lewicowych, który powinien skłonić polityków polskich do nawiązania współpracy z moskalofilami. Jeden z ich przywódców, Michał Korol, zwracając się w październiku 1907 r. do posłów polskich, mówił: „Jesteśmy zbyt słabi, aby ten radykalizm [ukraiński — przyp. A.G.] wytepić. Do tego wy możecie nam pomóc, dając narodowi ruskiemu, co mu się należy”³⁹. I oczywiście wchodząc z nim w sojusz.

Sytuacja międzynarodowa, konserwatywne poglądy moskalofilów i ich nieprzejednana postawa wobec nacjonalistów i radykałów ruskich, podnoszących hasła socjalistyczne, wywołały „szczerą ku moskalofilom afekt w stronnictwach polskich: konserwatywnym [podolskim — przyp. A.G.] i narodowo-demokratycznym; niejednokrotnie też kokietują one z moskalofilami w chęci użycia ich przeciw narodowcom i radykałom” — pisał w 1907 r. Wilhelm Feldman⁴⁰.

W lutym 1908 r. Tadeusz Cieński w imieniu polskiej Rady Narodowej zawarł formalny sojusz wyborczy z moskalofilami. Uznał to za jeden ze swoich największych sukcesów politycznych. „Walkę z hajdamaczyzną już nie sami Polacy prowadzimy, ale i starorusini z tym idą razem” — pisał Cieński w liście do Adama Skalkowskiego⁴¹. Jednak — wbrew opiniom Feldmana — nie można mówić tu o sympatii Podolaków dla moskalofilów, ale o wspólnym interesie politycznym, który nakazywał polskim ziemianom konserwatywnym (ale także endekom) tolerować umiarkowanych moskalofilów. Ci Rusini „starej daty” nie byli jawnie prorosyjscy i antypolscy, nie postulowali usunięcia Polaków za San i podziału Galicji na część polską i ruską, jednolicie etniczną.

Datą symboliczną w stosunkach Polaków z Galicji i Rusinów podkreślającą swoją ukraińskość był dzień 12 kwietnia 1908 r., kiedy to ukraiński student-nacjonalista zastrzelił Namiestnika hr. Andrzeja Potockiego, co wywołało powszechne oburzenie w kraju. Jak pisał Czesław Partacz, był to koniec „epoki złudzeń i sentymentów w stosunkach polsko-ukraińskich w Galicji”⁴², złudzeń i sentymentów, których ziemianie wschodniogalicyscy nigdy nie mieli wobec narodowców ukraińskich.

W wyborach 1908 r. dzięki poparciu przez Podolaków kandydatów moskalofilskich, którzy konkurowali o głosy plebejskie z ukraińskimi kandydatami narodowymi i radykałami w okręgach

³⁵ Jeden z liderów Podolaków, Dawid Abrahamowicz, ustalił, że z funduszu akademickiego ukraińscy studenci wydali 17 806 koron na agitację strajkową.

³⁶ Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego...*, s. 117.

³⁷ Dwie odezwy, „Gazeta Narodowa”, nr 196 z 4 sierpnia 1902 r., s. 1. Główna przyczyna strajków leżała w konflikcie ekonomicznym i społecznym między dworem polskim a wsią ruską, ale ukraińscy narodowcy i radykałowie starali się nadać im charakter konfliktu narodowościowego.

³⁸ W. Najdus, *Szkice z historii Galicji*, t. 1, Warszawa 1958, s. 273.

³⁹ Sejm, „Czas”, nr 232 z 9 października 1907 r., s. 1.

⁴⁰ W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne...*, s. 345.

⁴¹ List T. Cieńskiego do A. Skalkowskiego z 16 lutego 1908 r., BU im. A. Mickiewicza, korespondencja A. Skalkowskiego, sygn. 36 IV, k. 223.

⁴² Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego...*, s. 8.

z przeważającą ludnością ruską⁴³, uzyskali oni 9 mandatów (wobec 10 mandatów ukraińskich narodowców i 3 — ukraińskich radykałów), znacznie poprawiając swój poprzedni stan posiadania. Gdy podczas wyborów w 1911 r. konserwatyści wschodniogalicyscy ponownie zawarli porozumienie wyborcze z umiarkowanymi moskalofilami, Tadeusz Cieński wyraził opinię, że „stronictwo moskalofilskie jest jedynym ze stronictw ruskich, z którym współprzewodnictwo dla interesu kraju jest możliwe”⁴⁴. Tak pisał stańczyk Michał Bobrzyński, kokietujący ukrainofilów, o ówczesnej polityce Podolaków: „Widząc przed sobą tylko radykalizm ukraiński szerzący nienawiść do Polaków, mącający stosunki ludu wiejskiego z dworem i stosunki w radach powiatowych [...], [Podolacy — przyp. A.G.] gotowi byli nieraz wybijać klin klinem jeszcze gorszym, tj. Ukraińców zwolennikami propagandy rosyjskiej i prawosławia”⁴⁵.

Umiarkowani moskalofile też nie pozostawali bierni w tym sojuszu z Podolakami. W celu uzyskania poparcia dla własnych kandydatów ze strony administracji polskiej, w wyborach sejmowych w 1908 r. rzucili hasło, aby ich zwolennicy popierali raczej polskich kandydatów konserwatywnych, związanych z Podolakami, niż zadeklarowanych Ukraińców radykałów i nacjonalistów (w przypadku wystawienia w okręgu dwóch narodowych kandydatur — polskiej i ukraińskiej). „Był to oczywiście jawny manewr w celu uzyskania pomocy ze strony starostów, którzy jej nie poskąpili, stosownie do dyrektyw namiestnika”⁴⁶. Ten jednak musiał wziąć pod uwagę fakt formalnego sojuszu wyborczego, jaki prezes polskiej Rady Narodowej Tadeusz Cieński zawarł z moskalofilami. Nie bez znaczenia był także głos innego lidera Podolaków Dawida Abrahamowicza, który w liście do Bobrzyńskiego pisał, że dalsze „deptanie i odpychanie starorusinów dla dobrego humoru Ukraińców będzie wielkim błędem i nieprzezornością polityczną”⁴⁷.

Bobrzyński był innego zdania. Po śmierci Namiestnika Potockiego jako nowy Namiestnik Galicji nie tylko nie rozpoczął represji wobec Ukraińców, ale poczynił dla nich pewne koncesje. Doprowadził do wyboru na członka Wydziału Krajowego kandydata ukraińskiego — Iwana Kiweluka — a także zalegalizował Sicze, ukraińskie stowarzyszenia gimnastyczno-pożarnicze. Jednak propozycje Bobrzyńskiego w kwestii Rady Kultury Krajowej i utworzenia kilku gimnazjów ruskich nie zostały w Sejmie przyjęte. „Upadły wskutek zgodnego sprzeciwu Podolaków i endeków. I w jednym, i w drugim wypadku Bobrzyński przegrał, mając przeciwko sobie te same siły”⁴⁸, które były skupione w tzw. Antybłoku.

W przeciwieństwie do Bobrzyńskiego Podolacy do końca autonomii galicyjskiej afirmowali umiarkowanych moskalofilów, którzy zachowywali dystans wobec agitacji rusofilskiej, uznając jedynie jedność kulturowo-językową Rusinów i Rosjan. Dzięki poparciu ze strony polskich ziemian umiarkowani moskalofile, skupieni w ostatnich latach autonomii w Hałycko-Ruskiej Radzie, nie zniknęli ze sceny politycznej. Stało się tak mimo idących w tym kierunku zabiegów stańczyków i rządu wiedeńskiego, który nie potrafił lub nie chciał odróżnić umiarkowanych, lojalnych moskalofilów od ich radykalnego nurtu carofilskiego. To ten nurt, jawnie zdradziecki, w stosunkach wewnętrznych w ostatnich latach autonomii nie tylko terroryzował spokojniejszych starorusinów, starając się ich stowarzyszenia i instytucje zagarnąć pod swój kierunek, ale był faktyczną „piątą kolumną caratu”.

Ostatnie lata zmagania polsko-ukraińskich

W ostatnich latach autonomii dwie kwestie rozpałały relacje polsko-ukraińskie. Pierwszą było coraz silniejsze żądanie Rusinów dotyczące utworzenia odrębnego uniwersytetu ruskiego, drugą spór o demokratyzację prawa wyborczego, czego domagali się nie tylko Ukraińcy (z wyjątkiem

⁴³ Przykładowo w wyborach uzupełniających do Sejmu w 1904 r. Powiatowy Komitet Wyborczy w Brodach zachęcał polskich wyborców do głosowania na moskalofila ks. Teodozjusza Effimowicza przeciwko ukraińskiemu narodowcowi Aleksandrowi Barwińskiemu. W wyniku tego poparcia zwyciężył kandydat moskalofilów, uzyskując 185 głosów na 208 oddanych.

⁴⁴ List T. Cieńskiego do M. Bobrzyńskiego z 25 czerwca 1911 r., BJ rkps, TB, sygn. 8094 III, k. 105-106. Przy czym Cieński zaznaczał, że trwały sojusz polskich ziemian z moskalofilami nie jest możliwy, gdyż ich dążenia są „niezawodnie sprzeczne z tradycją polityczną polską”.

⁴⁵ M. Bobrzyński, Z moich pamiętników, s. 243.

⁴⁶ J. Buszko, Kryzys polityczny 1908 r. w Galicji, w: Księga pamiątkowa ku czci Konstantego Grzybowskiego, pod red. J. Lewandowskiej, Kraków 1971, s. 83.

⁴⁷ List D. Abrahamowicza do M. Bobrzyńskiego z 27 października 1908 r., BJ rkps, TB, sygn. 8090 III, k. 554.

⁴⁸ W. Łazuga, Ostatni stańczyk, Poznań 1982, s. 112.

moskalofilów), ale także część stronnictw polskich (ludowcy, socjaliści, demokraci „postępowi”, stańczycy). Pierwsza kwestia rozbudzała silne emocje i walki narodowościowe w Galicji Wschodniej, szczególnie wśród młodzieży akademickiej, druga była przedmiotem sporów i targów sejmowych. Pierwszą Ukraincy traktowali jako jeden ze swoich głównych, choć mających wymiar symboliczny, postulatów narodowych, druga miała być środkiem do przejęcia władzy przez Ukraińców w Galicji Wschodniej i ułożenia stosunków wewnętrznych wedle ich wizji. Politycy austriaccy uważali natomiast, że szczególnie wprowadzenie demokratycznej ordynacji wyborczej załagodzi konflikt narodowościowy.

Walka Rusinów (Ukraińców) o uniwersytet miała dwa etapy. W pierwszym etapie domagali się oni zruszczenia Uniwersytetu Lwowskiego, co im ponoć władze rządowe obiecały już w 1848 r., z chwilą „gdy ich język udoskonali się”. I początkowo wydawało się, że zmiany na uczelni idą w tym kierunku pomimo jawnej niechęci świętojuroców. W latach pięćdziesiątych wprowadzono wykłady metodyki, katechetyki, pedagogiki, liturgii i homiletyki w języku ruskim⁴⁹. W 1862 r. Rusini otrzymali na Wydziale Prawa katedrę prawa i procesu cywilnego, zaś w 1868 r. na Wydziale Filozoficznym katedrę języka i literatury ruskiej — z ukraińskim językiem wykładowym.

Jednak w 1879 r. przeprowadzono polonizację Uniwersytetu Lwowskiego, która została potwierdzona rozporządzeniem cesarskim w 1882 r. Rozporządzenie dopuszczało wykłady w języku ruskim (ukraińskim) w ramach „dopuszczalnego wyjątku”. W wyniku krótkotrwałej „nowej ery” w stosunkach polsko-ruskich, zainicjowanej przez Namiestnika Kazimierza Badeniego, Rusini otrzymali katedrę historii z językiem ukraińskim, a w 1899 r. drugą katedrę języka i literatury ruskiej i — dla równowagi — katedrę języka cerkiewno-słowiańskiego.

W latach dziewięćdziesiątych Rusini-narodowcy zaczęli domagać się osobnego uniwersytetu. Proponowali w pierwszej kolejności utworzenie paralelnych katedr z językiem ukraińskim na wszystkich wydziałach uczelni lwowskiej jako załączka przyszłego uniwersytetu ruskiego. Coraz usilniej domagali się zruszczenia Uniwersytetu Lwowskiego ukraińscy studenci, którzy w pierwszych latach XX w. coraz gwałtowniej demonstrowali swoją niechęć do polskiego charakteru uczelni. Jak zauważył Michał Bobrzyński, Rusini „chwycili się na uniwersytecie terroru i dzikich gwałtów i w gwałtach tych nie przestawali”⁵⁰. Dochodziło do starć między studentami, zawieszania wykładów i relegowania przez władze uczelni najbardziej agresywnych studentów Rusinów. Tym ostatnim wydawało się, że domagając się gwałtownymi wystąpieniami zruszczenia Uniwersytetu Lwowskiego, wymuszają na posłach polskich zgodę na odrębną uczelnię ruską.

Sprawa wracała do Sejmu⁵¹. Spotykała się jednak ze sprzeciwem większości posłów ziemiańskich, którzy nie godzili się na dalsze ustępstwa językowe wobec Rusinów na Uniwersytecie Lwowskim. Polacy obawiali się, że jeśli zwiększy się liczba docentur i katedr ruskich, Rusini „rozgospodarują się”, poczują na Uniwersytecie Lwowskim jak w domu, zrezygnują z własnego uniwersytetu i zabiorą Polakom tę uczelnię. Ale Podolacy nie godzili się także na odrębną uczelnię ruską, obawiając się jej zgubnego wpływu na proporcje narodowościowe w stolicy kraju. Było to realne zagrożenie, gdyż — jak zauważyła Krzysztofa Michalewska — „politycy ukraińscy liczyli, że przy pomocy własnego uniwersytetu będą mogli w dość szybkim czasie zukrainizować stolicę Galicji”⁵².

Tego właśnie obawiali się szczególnie mieszkańcy stołecznego Lwowa. Przeciwno projektowi lokalizacji uczelni ukraińskiej w tym mieście występowali zarówno radni, jak i ludność polska na ulicznych wiecach. Jak zauważa Adam Wątor, „pojawiły się silne nastroje nacjonalistyczne, kwestię uniwersytecką wiązano bowiem z rzekomym zagrożeniem polskiego charakteru miasta. Wystąpiono z projektem utworzenia Towarzystwa Obrony Polskośći Lwowa”⁵³.

Jednak konserwatyści polscy ze stronnictwa podolskiego argumentowali swój sprzeciw wobec odrębnego uniwersytetu ruskiego także tym, że mimo pewnych osiągnięć ruskich pracowników

⁴⁹ Były to wykłady pomocnicze, prowadzone przez adiunktów, a nawet przez osoby spoza uczelni. Przetrwały na uczelni lwowskiej, mimo jej spolszczenia, do 1919 r.

⁵⁰ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, s. 305.

⁵¹ W 1907 r. Ukraińcy domagali się utworzenia odrębnego uniwersytetu z trzema wydziałami: teologicznym, prawniczym i filozoficznym.

⁵² K. Michalewska, *Sprawa uniwersytetu ukraińskiego...*, s. 49.

⁵³ A. Wątor, *Ziemiańin-polityk Tadeusz Cieński 1856-1925. Z dziejów konserwatyizmu wschodniogalicjskiego*, Szczecin 1997, s. 55.

naukowych, jest ich niewystarczająca liczba do utworzenia tego typu samodzielnej uczelni. Uważali, że młode społeczeństwo ukraińskie, zamieszkałe na terytorium Galicji Wschodniej, ze względu na niski poziom wykształcenia i „wyrobienia w sprawach naukowych”, nie dojrzało jeszcze do posiadania własnego uniwersytetu. Dlatego proponowali wrócić do tej propozycji za lat dziesięć. Pomimo dużej życzliwości dla tego postulatu Rusinów ze strony Namiestnika Michała Bobrzyńskiego i prowadzonych konsultacji w Wiedniu, do końca autonomii galicyjskiej nie został on pozytywnie załatwiony — do wybuchu I wojny światowej nie powstała odrębna uczelnia ukraińska.

Niepowodzenia w rokowaniach o własną uczelnię uświadomiły Rusinom, że nie odniosą sukcesu na tym polu, zanim nie osiągną sukcesu wyborczego, który da im realny wpływ na rządy w Galicji. Dlatego w ostatnich latach autonomii galicyjskiej skierowali swoje wysiłki na rzecz przeprowadzenia reformy ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego, która dzieliła i wręcz antagonizowała stronnictwa polskie, a która miała gorące poparcie w wiedeńskich czynnikach rządowych. Dlatego i w tej sprawie — jak pisała podolacka „Gazeta Narodowa” — „posłowie ukraińscy gruntują tedy swe ostatnie nadzieje ciągle w Wiedniu”⁵⁴, który chętnie podejmował rolę pośrednika w sporach polsko-ruskich.

Po zastosowaniu powszechnego głosowania w wyborach do Rady Państwa w 1907 r., sprawa reformy wyborczej wróciła w Galicji jako pierwszoplanowe zagadnienie polityczne, które zaabsorbowało Polaków i Rusinów na najbliższe lata. Jednak taktyka ukraińskich narodowców była niekonsekwentna. Choć stale werbalnie popierali reformę, w ramach protestów wobec sejmowego dyktatu konserwatystów wschodniogalicyskich i endeków, którzy skutecznie torpedowali próby koncesji dla Rusinów, uchylali się od prac sejmowych. Ich obstrukcja sejmowa, potępiana zgodnie przez polską większość⁵⁵, była argumentem Podolaków i Demokracji Narodowej na rzecz odwlekania prac nad reformą w duchu demokratycznym. Polska prawica obawiała się włączenia w proces wyborczy szerokich mas ludowych, a mas ruskich na wschodzie kraju w szczególności.

Zresztą, Rusini dawali polskim posłom narodowo-konserwatywnym, którzy obawiali się wzmocnienia ukraińskiego „stanu posiadania” w Sejmie, także inne preteksty do odwlekania prac nad reformą wyborczą. Jednym z takich pretekstów były bójki studentów polskich i ukraińskich na Uniwersytecie Lwowskim, które w lutym 1907 r. sparaliżowały prace uczelni. W ich następstwie aresztowano i sądzono wielu studentów ruskich, którzy zostali uznani za prowokatorów zajść. „Wykorzystano proces sądowy studentów ukraińskich — obok innych czynników — aby posługiwać się nim w celu storpedowania reformy wyborczej” — pisał Józef Buszko⁵⁶.

Jednak po długich pracach w komisji reformy wyborczej, w której równoważyły się głosy zwolenników i przeciwników demokratyzacji prawa wyborczego, w listopadzie 1910 r. polskie stronnictwa zawarły wstępny kompromis. Ponieważ był on zawarty ponad głowami Rusinów, ci go nie akceptowali. Nie satysfakcjonował on także konserwatywnych ziemian ze wschodu kraju, gdyż nie zabezpieczał ich stanu posiadania. Reprezentujący Podolaków prof. Stanisław Starzyński opracował alternatywny projekt reformy wyborczej, który zawierał wszystkie ich żądania, w tym: proporcjonalność (Rusini byli przeciwko proporcjonalności), 25% mandatów sejmowych dla Rusinów (Rusini żądali 31% mandatów), 8 członków Wydziału krajowego, z czego 6 dla Polaków (Rusini domagali się 9 członów, z czego 3 dla siebie). Ponadto przewidywał utworzenie organu orzekającego o narodowości kandydata. „Rusini oczywiście przeciw całemu projektowi wystąpili z głośnym protestem, odwołując się do uchwały sejmowej, która rozpatrzenie ich żądań poleciła. Prasa ruska, jako też polska ludowców, demokracji polskiej i socjalistów, nie oszczędziła autorowi projektu najzjadliwszej krytyki i obelg”⁵⁷. Ponieważ projekt nie uwzględniał praktycznie żadnego z żądań ruskich i łamał wcześniej zawarty kompromis, musiał upaść głosami polsko-ruskimi.

⁵⁴ Bez maski, „Gazeta Narodowa”, nr 255 z 9 listopada 1910 r., s. 1. Politycy ukraińscy o odcieniu narodowym byli przekonani, że wobec zagrożenia rosyjskiego rząd w Wiedniu będzie przychylny dla ich radykalne poglądy i działania, gdyż potrzebuje stronnictwa ukraińskiego „jako przeciwwagi przeciw partii moskiewskiej”.

⁵⁵ Polscy posłowie, a szczególnie wschodniogalicyscy konserwatyści, wielokrotnie potępiali posłów ruskich za obstrukcję prac sejmowych. Krytykowali ich za destrukcyjną postawę, polegającą na tym, że każdą uchwałę, która nie została przez Sejm przyjęta jednogłośnie, określali jako „gwałt polskiej narodowości na ruskiej narodowości”. Zarzucali Rusinom, że dążą do wprowadzenia swoistego liberum veto, czyli do takiego sposobu obradowania, że jeśli jeden poseł się sprzeciwi, to dany wniosek nie może zostać uchwalony.

⁵⁶ J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji 1905-1914*, Warszawa 1956, s. 63.

⁵⁷ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, s. 261.

Kontynuowano rokowania, które częściowo przeniesiono do Wiednia. Jednak kryzys monarchii spowodował, że cesarz nie zwołał Sejmu Krajowego w 1911 r. i dopiero rok później wrócono do prac nad reformą wyborczą, którą gorąco popierał Namiestnik Michał Bobrzyński. W obozie antydemokratycznej prawicy wrzało. Podolacy i endecy grozili, że „hajdamaczyzna”, ośmielona „pobłażliwością władz”, uniemożliwi egzystencję żywiołu polskiego na wschodzie kraju. Stawiali najgorsze horoskopy co do możliwości dalszego utrzymania polskiego charakteru autonomii galicyjskiej w wypadku zwycięstwa ugody polsko-ruskiej, lansowanej przez Bobrzyńskiego, która — ich zdaniem — zezwalała na polityczną dominację żywiołu ruskiego w Galicji Wschodniej⁵⁸. I znów udało im się zablokować prace komisji reformy wyborczej. Impas trwał do 1912 r. Po wybuchu pierwszej wojny bałkańskiej z Wiednia przyszło zdecydowane polecenie finalizowania „aktu zgody narodowej” między Polakami i Rusinami, opartej na uwzględnieniu aspiracji ukraińskich.

W listopadzie i grudniu 1912 r. polskie stronnictwa, którym patronował Namiestnik Bobrzyński, prowadziły intensywne rokowania z Rusinami-narodowcami, a stanowiska obu stron znacznie „zbliżyły się”, wobec ustępstw strony polskiej. Do kompromisu zaczęli skłaniać się Demokraci Narodowi, a nawet część Podolaków współpracujących z konserwatystami krakowskimi. Jednak większość Podolaków i moskalofile nadal byli nieprzejednani.

Kiedy stronnicy Namiestnika Bobrzyńskiego wraz z Rusinami-narodowcami wstępnie przeforsowali w 1913 r. projekt nieuwzględniający wielu postulatów Podolaków, ci mocno protestowali. Uważali, że ów „kompromisowy” projekt idzie zbyt daleko w ustępstwach wobec Rusinów i nie zabezpiecza należycie interesów polskich we wschodniej Galicji. Zdaniem konserwatystów wschodniogalicyskich, Rusini w reformie prawa wyborczego wcale nie widzieli elementu ugody narodowościowej ani ostatniego aktu w rozrachunku narodowościowym, lecz przeciwnie — w zdobyciu większej liczby mandatów i większej liczby praw widzieli tylko nową dla siebie siłę i podstawę, na której oparci, tym łatwiej dążyć będą do swego ostatniego celu: rozgraniczenia kraju i wyparcia Polaków za San. Dlatego Podolacy, niegodzący się na reformę, która ich zdaniem miała uczynić przyszły Sejm polsko-ruski zależnym od łaski Rusinów, doprowadzili z endekami do obalenia Bobrzyńskiego, który musiał podać się do dymisji.

Na jego miejsce przyszedł Witold Korytowski, który w sprawie reformy wyborczej „okazał się więcej przystępnym na wszelkie rzeczowe i słuszne argumenty, niż jego poprzednik”⁵⁹. Ponieważ wzięto pod uwagę niektóre postulaty Podolaków i Demokracji Narodowej, przegłosowano w dniu 14 lutego 1914 r. zmianę prawa wyborczego, chociaż w czasie debat i konsultacji „nie brakło przejść dramatycznych”⁶⁰.

Zgodnie z nową ordynacją wyborczą kolejny Sejm miał liczyć 227 posłów, w tym 12 wirylistów. W kurii wielkiej własności (podatnicy płacący rocznie minimum 200 koron podatku) Rusinom przypadł 1 mandat, Polakom 44, w okręgach miejskich dla Rusinów zarezerwowano 9 mandatów, a dla Polaków 49. Natomiast w gminach wiejskich, o mieszanej strukturze narodowościowej, ustanowiono 14 okręgów dwumandatowych, nadto Rusini otrzymali 34 jednomandatowe okręgi. Razem z wirylistami Rusini posiadali 61 gwarantowanych mandatów, czyli przeszło ¼ część liczby ogólnej.

W mowach końcowych przed ostatecznym głosowaniem książę Witold Czartoryski wystąpił w imieniu podolackiego Klubu Centrum (Środka). W swoim przemówieniu zauważył spory postęp w stosunku do poprzedniego „kompromisowego” projektu. Szczególnie pochwalił okręgi dwumandatowe, gwarantujące mandaty dla Polaków i Rusinów. „Ta zmiana odpowiada zasadzie, którą wysunęliśmy na czoło, zasadzie współżycia obu narodowości, a nie separatyzmu” — mówił⁶¹. Również bardzo pozytywnie ocenił nowy skład Wydziału krajowego, gdzie stosunek Ukraińców do Polaków miał wynosić 2 do 8 na korzyść Polaków, jak postulowali Podolacy.

⁵⁸ Zob. J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza...*, s. 191.

⁵⁹ S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, cz. 1, Pelplin 1939, s. 160. Stanisław Głabiński sobie przypisywał zasługę doprowadzenia do kompromisu między Podolakami a Rusinami. Bobrzyński w pamiętnikach wyraził opinię, że Demokraci Narodowi pod wodzą Głabińskiego „bali się przeciągać struny i wziąć na siebie odium udaremnienia demokratycznej reformy” (*Z moich pamiętników*, s. 378-379).

⁶⁰ M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, s. 379.

⁶¹ Sprawozdanie stenograficzne z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego z dnia 14 lutego 1914 r., s. 194.

Jednak niektórzy Rusini pozostali do końca krytyczni wobec uzgodnionych zapisów nowej ordynacji wyborczej. Jako przedstawiciel „ruskich chłopów”, którzy nie zgadzają się na ten „skandaliczny kompromis”, wystąpił poseł Dymitr Markow. Według niego zawarty kompromis był „nieszczerzy, jezuicki, w którym ruskiemu narodowi daje się same ochłapy”. Poseł ten nie miał wątpliwości, że zaproponowana przez „polskich panów” nowa ordynacja wyborcza „nie odpowiada ani zasadom demokratycznym, ani konstytucji, ani sprawiedliwości wobec ruskiego narodu”⁶².

Reforma faktycznie nie wprowadziła zasady równości, utrzymując nadal zasadę reprezentacji interesów. Poszerzono demokratyczną podstawę wyborczą dla mniej zamożnych grup ludności, ale przede wszystkim wprowadzono na wschodzie kraju zasadę reprezentacji narodów polskiego i ukraińskiego. Jak pisał Stanisław Grodziski: „Chociaż nie przeegzaminowana w praktyce, reforma mogła stanowić podstawę dla pokojowego ułożenia stosunków między tymi narodami [polskim i ukraińskim — przyp. A.G.], gdyż była słuszna w swych ogólnych założeniach i tylko wytyczenie na jej podstawie granic okręgów wyborczych rodziło dalsze spory”⁶³.

Podczas całego okresu autonomii galicyjskiej, pomimo występujących antagonizmów i walk narodowościowych, nawet Polacy najbardziej wrodoży wobec ruskich aspiracji narodowych i najdalej idących żądań (usunięcie Lachów za San) starali się ułożyć z Rusinami pokojowe relacje. Dążyli do jakiegoś porozumienia, które pozwoli żyć obok siebie i rozwijać się obydwu narodom — polskiemu i ukraińskiemu.

Proszę przyjąć zapewnienie — mówił z trybuny sejmowej konserwatywny poseł Stanisław Starzyński — że uważamy was za tubylców i będąc tu w domu nikomu z nas nie przyjdzie na myśl uważać was za będących w gościnie, ale tego się nigdy nie doczekacie, ażebyśmy się pozwolili uważać tu za gości, ani my, ani wy nie jesteśmy tu gośćmi, ale wszyscy jesteśmy tubylcami i tylko z tego stanowiska można liczyć na jakiegokolwiek porozumienie na punkcie naszego wzajemnego stosunku⁶⁴.

⁶² Sprawozdanie stenograficzne z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego z dnia 14 lutego 1914 r., s. 189.

⁶³ S. Grodziski, Sejm Krajowy galicyjski 1861-1914, Warszawa 1993, s. 69. Reforma nie weszła w życie w wyniku wybuchu I wojny światowej i nie zdołano przeprowadzić na jej podstawie żadnych wyborów.

⁶⁴ Sprawozdanie stenograficzne z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego z dnia 19 lutego 1910 r., s. 5004.